Nr 2. Poniedziałek, d. 17 Października 1876 r. Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.

Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi i w Niemczech .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie	do 30 Listopada	złr. **1**	cent.	**50.**
	„ 31 Grudnia	„ **2**	„	—
pocztą	do 30 Listopada	złr. **2**	cent.	—
	„ 31 Grudnia	„ **2**	„	**50.**

Dziś zrana rozpoczęło się czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele św. Kazimierza OO. Reformatów, jako na uroczystość św. Piotra z Alkantary przypadającą po jutrze, we czwartek, i trwać będzie przez trzy dni.

— Zbliżają się termina, na które Magistrat tutejszy jeszcze w końcu zeszłego miesiąca wezwał wszystkich stale urlopowanych, jednorocznych ochotników i rezerwistów w mieście Krakowie przebywających tak tutejszych jakoteż i obcych, którzy w roku 1876 w czynnej służbie się znajdowali, tudzież wszystkich do stałej armii należących, którzy jako kandydaci stanu duchownego, urzędnicy publiczni, nauczyciele zakładów naukowych, kandydaci na nauczycieli szkół ludowych, na podstawie §§. 25, 26, 27 ust. rekr. od czynnej służby czasowo uwolnieni zostali, ażeby się dla ułatwienia przepisanej ustawą wojskową czynności, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenia o obowiązkach służby wojskowej w miejscu niżej wymienionem przed Komisyą kontrolującą stawili.

O terminach tych przypominamy:

19 b. m. wszyscy jednoroczni ochotnicy, urlopnicy i rezerwiści tak przynależni do Krakowa, jakoteż i obcy do 13 pułku piechoty zaasenterowani lub przydzieleni.

20 b. m. wszyscy urlopnicy, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy z innych pułków; jakoto: kawaleryi, artyleryi i t. d. przynależni do miasta Krakowa.

21 i 22 b. m. wszyscy urlopnicy, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy, którzy do Krakowa nie przynależą, lecz w mieście Krakowie przebywają.

Komisya kontrolująca odbywać będzie d. 19, 20, 21 b. m. od g. 9 z rana, zaś 22 b. m. od g. 2ej po południu, czynność swą w dziedzińcu koszar na Zamku królewskim w Krakowie i w tym to czasie powołani, unikając kary ustawą zagrożonej, mają przed tąż Komisyą niezawodnie stawić się i swoje dokumenta t. j. karty urlopowe, lub paszporta wojskowe przedłożyć.

Rezerwiści, którzy weszli w związki małżeńskie, winni okazać komisyi akt małżeństwa zawartego.

Ze Lwowa pisze korespondent *Czasu* d. 15 b. m.: Dziś odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku jednego z niewielu już weteranów nauki ś. p. Augusta Bielowskiego. Pogrzeb odbył się po godzinie 4ej po południu. Niezliczone tłumy publiczności na długo przed rozpoczęciem pochodu zapełniały ulice, wiodące do zakładu Ossolińskich, gdzie nieboszczyk mieszkał, a z domów powiewały chorągwie żałobne. Na dziedzińcu zakładu Ossolińskich po wyniesieniu zwłok miał przemowę wysłannik Akademii Umiejętności prof. Szujski. Następnie wyruszył kondukt pogrzebowy przez ulicę Kopernika, plac Maryacki i ulicę Piekarską na cmentarz Łyczakowski, ciągle między zbitemi szpalerami publiczności. Naprzód postępował oddział straży ochotniczej, następnie stowarzyszenie „Gwiazda“ z chorągwią, seminarya żeńskie i męskie, bractwa z chorągwiami, zakony, dalej Rektor i członkowie Senatu uniwersyteckiego przed którymi niesiono godła uniwersyteckie, duchowieństwo celebrujące, na którego czele X. infułat Morawski, Rada miejska, i prezydent miasta, członkowie Wydziału krajowego, urzędnicy zakładu Ossolińskich; za trumną zaś niesioną na barkach niezliczone tłumy publiczności. Jeszcze więcej niemal ludzi zebrało się na cmentarzu, oczekując przybycia konduktu. Przy obrzędzie pogrzebowym miał mowę X. Dr. Kloss, profesor uniwersytetu i rektor łacińskiego Seminaryum.

— P. Tomek, starszy radca namiestnictwa we Lwowie, miał wyjechać w zeszłą sobotę do Warszawy, w celu wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi w sprawie regulacyi Wisły.

— We Lwowie, w szkole ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej egzamin uczniów odbył się dnia 1 października w obecności delegatów Rządu, Wydziału krajowego i Rady miejskiej, a mianowicie pp.: Orleckiego radcy Namiestnictwa, Serwatowskiego i Podlewskiego, członków Wydziału krajowego, T. Kulczyckiego i T. Wolińskiego, członków Rady miejskiej; dalej pp. Dra Czajkowskiego, członka Rady państwa i Kuratora Zakładu, Z. Sawczyńskiego członka krajowej Rady szkolnej, wreszcie w obecności członków Zarządu Towarzystwa i osób prywatnych. Uczniów wszystkich było 9. Z tych wydalono przed egzaminem jednego, do popisu zaś stanęło ośmiu. Oprócz fachowych przedmiotów w ogrodnictwie, sadownictwie i pszczelnictwie, w których uczniowie nawet początkujący teoretycznie i praktycznie dowody wytrawnej nauki złożyli, były na porządku także przedmioty: czytania, pisania, rachunków i elementarnej geografii i wypadły ku powszechnemu zadowoleniu. Z egzaminowanych uczniów ukończyło II klasę trzech; z tych odeszło dwóch na ogrodników gospodarskich na prowincyę, jeden przeszedł do szkoły botanicznej w celu dalszego kształcenia się, zaś pięciu początkujących przeszło z kursu przygotowawczego do klasy I. Na opróżnione trzy miejsca Zakładowe ogłasza Zarząd Towarzystwa konkurs do dnia 31 października 1876. Chcący wstąpić do Zakładu kandydaci, mają swe prośby pisemne lub ustne podać do Zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie, ulica Kopernika l. 21 i dołączyć świadectwa jakie posiadają.

Z Warszawy donosi *Kuryer Warszawski*: W istniejących 259 fabrykach i zakładach przemysłowych w Warszawie, w których pracowało 9,974 robotników wyrobiono w ciągu roku 1875 towaru i innych produktów na rs. 17,196,789.

Z zestawienia okazuje się, że w roku sprawozdawczym, liczba fabryk i zakładów przemysłowych zmniejszyła się o 8, a pracujących było mniéj o 9; lecz wartość wytworzonych produktów powiększyła się na 549,729 rs.

To zwiększenie się produkcyi przypisać należy rozwinięciu się u nas prawie wszystkich fabryk, jakoteż rozszerzeniu niektórych z nich.

Największą wartość produkcyj, a mianowicie 8,783,301, przypada na fabryki przerabiające materyały roślinne, z tych pierwsze miejsce zajmują: fabryki tytoniu 1,436,340, dystylarnie 1,812,580, browary 1,436,340, piekarnie parowe jakoteż młyny i zwyczajne piekarnie 1,082,740; późniéj co do ilości produkcyi następują fabryki powozów 255,850, stolarnie 155,480, fortepianów 136,000 i parowe piekarnie 120,000.

Za fabrykami i zakładami tej grupy, następują fabryki przerabiające produkta ziemne, których ogólna wartość dochodzi 5,097,932.

Główniejsze z rzeczonych fabryk są fabryki maszyn i narzędzi rolniczych produkcyj 2,787,650, fabryki wyrobów platerowanych 505,174, fabryka gazowa 290,608, wyrobów metalowych 257,922, fabryki preparatów chemicznych 256,010, druciane 204,249, cegielnie 112,000.

Trzecią grupę co do wysokości otrzymanych zysków przedstawiają fabryki przerabiające materyały zwierzęce. Produkcya tychże doszła do 3,223,856.

Z tych pierwsze miejsce zajmują garbarnie, których produkcya dochodzi do 2,576,568, daléj fabryki świec i mydła 450,438, oraz fabryki sera 114,060.

W r. 1875 przybyło w Warszawie fabryk w ogóle 16, a mianowicie: 3 dystylarnie, 2 browary, 2 stolarnie, 1 fabryka sera, 1 mydlarnia i t. d. W tych ostatnich fabrykach pracowało 216 robotników, a wartość ich produkcyj równa się rs. 471,870.

Ubyło zaś w tymże roku fabryk 24, w których pracowało 759 robotników; wartość produkcyj fabryk ubyłych przedstawiała sumę rs. 595,240.

Pomienione wyżej fabryki w ciągu roku zużyły na przeróbkę materyału za 4,757,421 rs. a zatem fabryki te otrzymały czystego dochodu rs. 3,610,761.

Zwiększenie się to produkcyi rzemieślniczéj w ciągu r. 1875, w ogóle przypisać należy ciągłemu wzrostowi ludności, w skutek czego i coraz większych zapotrzebowań produkcyj rzemieślniczéj, jakoteż podrożeniu produkcyj surowych — lokali i t. d.

Największy stosunkowo w r. 1875 dochód zyskali rzeźnicy (3,186,000 rs.), piekarze (909,792 rs.), młynarze (610,600 rs.), szewcy (560,400 rs.) i krawcy (301,785 rsr.)

Powyższe krótkie lecz o ile możności treściwe sprawozdanie z ruchu przemysłowego w naszem mieście w r. 1874 — daje świadectwo o coraz to pomyślniejszym z postępem czasu rozwoju téj gałęzi krajowego dobrobytu.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*. Z powiatu Rawskiego mamy niezmiernie pocieszającą wiadomość, a mianowicie że ziemianie nasi nareszcie zaczynają myśleć o rozwoju swych gospodarstw i zebrawszy się w Rawie w obecności koniecznego w takim razie naczelnika powiatu, spisali projekt ustawy Towarzystwa Rolniczego powiatowego i takowy do zatwierdzenia rządu podali. Z upragnieniem też wyczekujemy skutków podania Rawian — pewni, że gdy takowe zatwierdzone zostanie, wszystkie powiaty Królestwa nie omieszkają powiatu tego naśladować.

Jak o tem już wam doniosłem, od lipca r. b. wprowadzone zostały nowe sądy gminne, a z niemi nowy podział kraju na okręgi, niezależne od gmin administracyjnych. Z drugiéj strony gminy dotychczasowe, mając sobie odjęte sądownictwo, które tak niefortunnie przez lat dwanaście sprawowały, uczuły potrzebę oszczędzenia wydatków na utrzymanie urzędów gminnych i miejscami po dwie w jedną się pozlewały (co dotąd wciąż jeszcze się odbywa). W takiem położeniu bardzo pożądaną rzeczą była autentyczna wiadomość o obecnym podziale administracyjnym i sądowym Królestwa. Otóż nakoniec potrzebie téj zadosyć uczyniła drukiem ogłoszona przez kancelaryę jenerał-gubernatora warszawskiego wskazówka, z której dowiadujemy się, że Królestwo jak od roku 1866 dzieląc się na 10 gubernij i 85 powiatów, nadto dzieli się obecnie na 1301 gmin administracyjnych (dawniéj 1313) i 369 okręgów sądów gminnych, po za tem zaś na 89 okręgów sądów pokoju, załatwiających sprawy 116 miast obecnie w Królestwie za takowe uznawanych, to jest po przerobieniu reszty miasteczek na osady wiejskie.

Wspomniawszy o usiłowaniach ziemian rawskich utworzenia Towarzystwa rolniczego — nie mogę także bez wzmianki pozostawić drugiego objawu, związek z rozwojem naukowym rolnictwa naszego mającego — a mianowicie podniesionéj przez prasę tutejszą myśli założenia nareszcie dwóch stacyj doświadczalnych rolniczych, jednéj przy laboratoryum przed kilku miesiącami otwartem tu w Warszawie przy muzeum przemysłowo-rolniczem, drugiéj przy instytucie agronomicznym w Puławach. Stacye te, gdyby założone zostały, stałyby się kierownikami postępu rolnictwa naszego — które od lat 12 a nawet 15 w zupełnym zastoju się znajduje.

Nie wiem czy wam wiadomo, że dzielne krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, które od początku swego istnienia już to pod własną firmą już to pod firmą Imperyala angielskiego — a nareszcie od lat 5 pod firmą rosyjskiego Jakora starało się krajowi naszemu także zapewnić błogie skutki swéj działalności, obecnie w lipcu zawarło kontrakt reasekuracyjny w warszawskiem akcyjnem Towarzystwem ubezpieczeń, który wejdzie w życie w maju roku przyszłego, jak tylko upłynie kontrakt z Jakorem.

Warszawskie akcyjne Towarzystwo, założone przed sześciu laty przez Kronenberga, zrazu powoławszy do zarządzania interesami swemi magdeburskiego assekuranzmanna Methego, który wszystkie w niem urzędy prawie obsadził Niemcami, bynajmniéj dobréj reputacyi nie używało — prowadzone też przez ludzi nie znających kraju przez lat kilka grube straty ponosiło, szczególniéj w assekuracyach rolnych — te względy były też powodem, że krakowskie towarzystwo przed pięciu laty pozbawione firmy Imperiala, związać się musiało z Jakorem — pod jego firmą przeważną część ubezpieczeń rolnych w Królestwie Polskiem zatrzymując. Lecz przed kilku laty kierunek warszawskiego towarzystwa powierzony został znanemu ze swych prac administracyjno-rolniczych, byłemu profesorowi prawa administracyjnego w byłéj szkole głównéj i znakomitemu rolnikowi tatejszemu Konstantemu Górskiemu, a to zupełnie zmieniło pozycyę tego Towarzystwa w kraju. Górski przedewszystkiem ze składu biór jego pousuwał wszystkich Niemców a urzędy obsadził już to znanymi specyalistami krajowymi, którzy po zwinięciu centralnéj Dyrekcyi ubezpieczeń krajowéj pospadali z etatu, już też powołał na nie młodzież, która, ukończywszy tutejszą szkołę główną, zajęcia właściwego nie miała. Wysoka wreszcie znajomość przedmiotu a przedewszystkiem kraju, ten skutek osiągnęła, że warszawskie Towarzystwo w roku zeszłym już pewien dochód w dziale rolnym przyniosło, pomimo że liczba pożarów bynajmniéj się nie zmniejszyła.

W katedrze lubelskiej stawiają obecnie pomniki Klonowiczowi i Wincentemu Polowi. Wykonał je rzeźbiarz Sikorski z polecenia biskupa Baranowskiego.

— W Wielkopolsce i w Prusiech Zachodnich słowiańskie nazwy miejscowości codziennie prawie padają pod kosą edyktów nadających osadom tybulców cudackie nazwania z mowy przybyszów, ażeby przeszłości badacz nawet śladu nie znalazł, że tam mieszkali Słowianie, jak to znajduje dzisiaj za Odrą lub na Rugii. Ktoś bardzo rozumnie zabiera się podobno do ułożenia słowniczka tych imion chrzestnych, których niespisanych najbystrzejsza pamięć już zatrzymać nie może. Niedawno niejaki p. Malagola, Włoch rodem, odkrył świadectwo, iż Kopernik, gdy się uczył w Bononii, mieszkał tam w kolegium tak nazwanem „niemieckiem.“ Nuż tedy mądrość niemiecka z nowym ferworem dowodzić, że Mikołaj Kopernik był Niemcem, jak gdyby Podlasianin lub Proszowiak stawający w hotelu Niemieckim przy ulicy Długiej w Warszawie, musiał dla tego samego być Niemcem. Dobrze zrobił *Tygodnik Illustrowany*, że w odpowiedzi na to podał przekład pracy p. A. Montanarego nad rozprawą Kopernika o monecie (zamieszczoną w oryginale i przekładzie Baranowskiego na str. 563 et sq. *Dzieł* Kopernika wydania warszawskiego). Wykazany jak na dłoni przez p. Montanarego patryotyzm tej rozprawy, lepiej niż co innego dowodzi, kim był z urodzenia i ducha Kopernik; ale czyż to przekona tych, którym o przekonanie się nie chodzi. Jeszcze jeden maluczki fakcik tegoż samego rodzaju zaznacza *Gazeta Warszawska*. Dla ulżenia pamięci, ktoś kiedyś wynalazł sposób używania palców przy mnożeniu liczb od 6 do 9 przez takież liczby. W czynności tej cyfra 6 służy niby za podstawę rachunku i od niej wszystkie dalsze się liczą. Chcąc np. pomnożyć 7 przez 8, zginamy na jednej ręce dwa palce jako 6 i 7, na drugiéj zaś trzy palce jako 6, 7 i 8, tym sposobem będzie zgiętych pięć palców, co znaczy tyleż dziesiątków czyli 50; pozostałe niezgięte palce 2 i 3 czyni 6, i ten iloczyn dodaje się do dziesiątków. Tym sposobem otrzymuje się prawdziwą cyfrę: $7\times 8=56$. Podobnież, gdy chcemy pomnożyć np. 6 przez 9, zginamy na jednej ręce 1 palec jako 6, na drugiej zaś 4 palce 6, 7, 8 i 9; będzie więc zgiętych 5 palców oznaczających 50; pozostałe niezgięty 1 palec na jednej i 4 na drugiej, które pomnożone przez siebie dają 4, co dodane do otrzymanej cyfry 50 uczyni iloczyn prawdziwy: $6\times 9=54$. Sekrecik ten arytmetyczny od nie wiedzieć jak dawna znany jest u nas; piszący te słowa nauczył się go prawie przed 40-laty w powiecie Nowogrodzkim od sędziwego już wówczas ziemianina Jana Zaleskiego, współwłaściciela wsi Sieliszcze, którego gdy jeszcze był dzieckiem nauczono tym sposobem dopomagać pamięci. Przynajmniej więc od lat stu sposób mnożenia na palcach znany był w Polsce. Tymczasem teraz *Rigasche Zeitung* opiewa, a *Lodzer Zeitung* za nią powtarza, iż to ułatwienie mnożenia podane było po raz pierwszy (*zuerst*) w r. 1851 przez jakąś *Allgemeine Deutsche Lehrerzeitung*, o której nikt u nas nie wie. Więc i to wynalazek niemiecki, dzieło rąk Niemca, podobnie jak Lissa Leszczyńskich i jak systemat Kopernika! Podziwiać doprawdy należy takie wiekuiste niespuszczanie z pamięci, że wielkie góry powstają z nagromadzonych ziarnek piasku, że zatem i góra „kultury niemieckiej“ w podobnyż sposób wzrastać może.

— Z Wiednia donoszą: Liczba niezajętych mieszkań, która niedawno wynosiła 4,000, wzmogła się w ostatniem czasie niezmiernie. Administracya podatków przeprowadziła obliczenie niezajętych pomieszkań we Wiedniu, które do dnia 13 października wykazało blisko 11,000 niezajętych pomieszkań. Za przyczynę podają iż w ostatnich latach wiele rodzin musiało się zadowolić skromnemi pomieszkaniami, drożyzna i złe czasy skłoniły znów z drugiej strony wiele rodzin do wyniesienia się z Wiednia. W tych dniach podrożało mięso o 5 ct. na kilo.

Teatr.

— *Gazeta Świąteczna* wychodząca w niedziele i święta od paru tygodni we Lwowie, pisze pod d. 16 t. m. o teatrze lwowskim:

Na scenie lwowskiej dwie nowości ukazały się tego tygodnia, mianowicie przedstawiono w niedzielę po raz pierwszy dramat pięcioaktowy Bluma pod tytułem „Szpieg królewski“, a we wtorek debiutował nowo zaangażowany tenorzysta włoski p. Roverta w Traviacie Verdiego.

„Szpieg królewski“, jak już donosiliśmy, osnuty na pełnej dramatycznych epizodów historyi wyzwolenia Szwecyi przez Gustawa Wazę z pod panowania Duńczyków, odznacza się jako dramat przedewszystkiem śliczną tendencyą poświęcenia wszystkiego dla miłości ojczyzny. Bohater dramatu Rustan przypomina po części Wallenroda; tak samo jak on wstępuje w służbę wrogów, by na tem stanowisku pracować dla wielkiej swej sprawy. Bohater to prawdziwy, zaiste większy, anżeli niejeden, który z bronią w ręku walczy na polu chwały, tamten oddaje życie, ten daje więcej, poświęca swój honor, swoją godność człowieczą, a za to zamiast nagrody spodziewać się może tylko pogardy od swych współrodaków, dla których pracował. Dramat Bluma jakkolwiek w wielu miejscach grzeszy gwałtownem naciąganiem intrygi, a czasami szablonowością, posiada wiele scen prawdziwie pięknych, wiele ustępów rzeczywiście wzniosłych. „Szpieg królewski“ powinien stale figurować w naszem repertuarzu.

Przedstawienie premiowanej na konkursie warszawskim komedyi Sewera „Pojedynek Szlachetnych“, które jak zapowiedzieliśmy w zeszłym numerze, miało się odbyć w piątek, zostało dla lepszego wystudyowania ról na później odłożone.

— W Warszawie na porządku dziennym są: w Teatrze wielkim „Most westchnień“ i „Pan Twardowski“; w Teatrze Rozmaitości „Dworacy niedoli“.

— W Lublinie otwarto teatr d. 23 z. m. wobec nader licznej publiczności wystawieniem „Ślubów panieńskich“ Fredry, na cel dobroczynny. Okolicznościowy wiersz napisany przez Wacława Szymanowskiego, redaktora *Kuryera Warszawskiego*, wygłoszony przez p. Mikulską i apoteoza nieśmiertelnego autora „Zemsty“, zentuzyazmowały publiczność.

Drugie przedstawienie złożyły „Dwa światy“, a teatr był znowu przepełniony.

Odtąd repertoar zapełniają bądźto oryginalne, bądź tłumaczone utwory, chociaż zbyt wybredni malkontenci, mogliby zarzucić dyrekcyi powtarzanie jednych i tych samych sztuk, lecz kiedy się uwzględni, że towarzystwo p. Kopystyńskiego dopiero od tak niedawnego czasu zorganizowane zostało, że na początek dla wypróbowania sił i przygotowania stałego repertoaru potrzeba wiele wysileń, zachodów i czasu, zarzut powyższy ustąpić musi zupełnie a nawet zamienić się na wyraz uznania dla dyrekcyi, rozpoczynającej w poczciwej myśli i zamiarach godziwych swą pracę na scenie lubelskiej. Skład towarzystwa, jakkolwiek nie odznacza się bardzo wybitnemi talentami w brzydszej połowie personalu, posiada zato kilka reprezentantek płci pięknej, zasługujących najzupełniej na to miano, a pod względem sztuki odpowiadających nawet wymogom najsurowszych krytyków lubelskich.

Korespondent *Kuryera Warszaw.* z którego tę wiadomość czerpiemy, wspomina bardzo zaszczytnie o p. Kwiatyńskiéj, przyznając jéj wszystkie cechy dobréj szkoły, jaką ta artystka na scenie teatru krakowskiego przechodziła, a ze śpiewaków wyróżnia p. Wołoszkę z operetki krakowskiéj z sympatycznym i dźwięcznym tenorem.

— W Poznaniu „Emigracya chłopska“ Anczyca porywa publiczność tameczną, a rozbiorowi tej sztuki i gry artystów poznańskich którzy ją wybornie oddali, poświęca *Kuryer Pozn.* długi artykuł, zaczynając następującym wstępem: „Z niemałą ciekawością przestępowaliśmy wczoraj próg przybytku naszej Thalii, aby się przysłuchać i przypatrzyć tyle głośnemu utworowi autora „Chłopów arystokratów“, „Łobzowianów“, „Błażka opętanego“ itd.: — „Emigracyi chłopskiej“ — i przyznać musimy żeśmy się w nadziejach naszych nie zawiedli. Utwór p. Anczyca jako obraz ludowy będzie, dopóki sceny polskiej stanie, zawsze chętnie widzianym a dla polskiego serca sympatyczną sztuką — zaś jako próba rozwiązania u nas nietylko kwestyi włościańskiej, ale wogóle kwestyi naszego bytu, na roli, na wsi głównie opartego, pozostanie na zawsze chlubnym dowodem jak autor zdrowo i szlachetnie stosunki nasze widzi i pojmuje, jak je wytrawnie sądzi i jakie skuteczne umie na to, co się zepsowało, podawać rady. O utworze tym któremu p. St. Koźmian w ostatnim poszycie *Przeglądu Polskiego* obszerny a znakomity poświęcił artykuł p. t. „Nasze stósunki“, późniéj jeszcze pomówić nam wypadnie — dzisiaj ograniczymy się na kilku tylko uwagach.

— W Niemczech, mianowicie w Prusach powstała kwestya teatralna, która wychodzi po za zakres spraw lokalnych i przybiera cechę sprawy publicznej. Prawie wszystkie teatra miast niestołecznych, gdzie zatem dwór panujący nie przyczynia się do utrzymania teatru, upadają a chcąc się utrzymać, muszą schodzić z wyżyn sztuki i zamieniać się albo w budy jarmarczne skoczków, małp, kuglarzy, albo przynajmniej tracą charakter przybytku muz. Dyrektorowie narzekają, że policya surową cenzurą utrudnia im przedstawianie jedynych jeszcze mogących zapełnić kasę utworów skandalicznych. Szczególnie uderzającym jest symptomatem upadku teatralnego że w Wrocławiu, jednem z największych miast w Prusach, nie może ostać się teatr porządny. Sprawę teatrów biorą też pod rozbiór organa prasy nawet urzędowej i zalecają jako jedyny środek zapomogę z funduszów miejskich, z funduszów prowincyonalnych i ze skarbu państwa. Różne są przyczyny upadku teatrów, a mianowicie zły stan przemysłu i handlu, drogość wszystkich niezbędnych potrzeb życia, a wreszcie wymagania publiczności, przyborów teatralnych, dekoracyj, maszyneryi i strojów.

— W paryskim urzędzie telegraficznym robią obecnie próby przyrządu elektrycznego, wynalazku p. Levoir, zapomocą którego można drutem telegraficznym przesyłać wszelkie autografy i rysunki najzawilsze. Wynalazca wystawi przyrząd ten na paryskiej wystawie powszechnej w r. 1878.

— We czwartek ukaże się na scenie krakowskiej komedya p. Kazimierza Zalewskiego p. t. „Złe ziarno.“ Nazwisko utalentowanego autora daje rękojmię, że teatr będzie pełny. Kobiece role odegrają jak *Afisz* zapowiedział pp. Hoffmanowa i Urbanowiczówna.

Dziś, d. 17, Nów o godzinie 10 m. 25 przed południem.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 37.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 55.
Długość dnia godzin 10 minut 32.

— Dziś we Worek św. Florentego b., jutro we Środę św. Łukasza Ewangielisty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny. (Dyrektor zbioru prof. Łepkowski).

— Dnia 16 października piękna pogoda; termometr od 8·0 doszedł do 20·8 C. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 17 stan jego był 745·3mill., termometru 7·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Nr. porządkowy 9.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 17 Października 1876 r.

Po raz trzeci:

Dramat w 4 aktach przez Wiktoryna Sardou — przekład Aleksandra Podwyszyńskiego:

FERRÉOL

OSOBY:

Margrabia Roger de Boismartel, prezes sądu karnego — —	Pan Szymański.
Gilberta de Boismartel, jego żona	Pani Hoffman.
De Lavardin, prokurator — —	P. Podwyszyński.
Périssol, sędzia przysięgły —	Pan Wojdałowicz
Ferréol de Meyran — — —	Pan Sobiesław.
Maxence de Sottenville — —	Pan Roman.
Brochat, lekarz — — — —	Pan Jejde.
Du Rossay — — — — —	Pan Jankowski.
Ducondray — — — — —	Pan Glikson.
Ludolphe — — — — —	Pan Feliksiewicz.
Martial, leśniczy Margrabiego —	Pan Galasiewicz.
Margrabina d'Orbesson — —	Pani Wolska.
Hrabina de Valtamiers — —	Panna Solska.
D' Estaque, żona jenerała — —	P. Wojnowska.
Baron d'Artigues — — — —	Pan Kwakiewicz.
Baronowa d'Artigues — — —	P. Kwiatkowska.
Teresa d'Egremont — — —	P. Urbanowicz.
Ludwika d'Harcourt — — —	P. Ficzkowska.
Julia Beaumesnel — — —	Pani Siedlecka.
Arabella Monglat — — —	P. Krasnopolska.
Sykstus, woźny — — — —	Pan Słonarski.
II } woźny — — —	Pan Janusz.
III) woźny — — —	Pan Ładnowski.
Bonin, pisarz sądowy — —	Pan Bąkowski.
Aleksy, służący Margrabiego —	Pan Bogucki.
Denise, pokojowa Margrabiny —	Pani Kwiecińska.
Generalny poborca podatków —	Pan Waleryan.
Konserwator hypotek — — —	Pan Raaba.
I } Służący Baronowéj d'Orbesson —	Pan Morys.
II } Służący Baronowéj d'Orbesson —	Pan Antoni.
III } Służący Baronowéj d'Orbesson —	Pan Jankowski.

Rzecz dzieje się w Aix, I akt u Margrabiny d'Orbesson, II, III i IV u Margrabiego de Boismartel.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 c. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 c., w dal. szych 70 c., — Parter 60 c., — Galerya 30 c.

Początek o godzinie 7.

Przyjechali do hotelu Pollera od 16 do 17 Października.

Roman Holiser, obyw. z Warszawy; Otto Schwarz, kup. z Moguncyi; Van Osch, kup. z Paryża; Alojzy Reisenfeld, kup. z Weiskirchen; Paweł Goldstuecker, kup. z Wrocławia; Franciszek Perin Grabenstein, redaktor z Wiednia; Elżbieta Obuchowicz, obyw. z Warszawy, Marya Łubieńska, obyw. z Warszawy, Zygmunt Frank, kup. z Wiednia; Ludwik Łukaszewicz ze Lwowa; Józef Falter, kup. z Wiednia; Bernardy Pivirotto i Julian Sandaini z Korsyki.

Przyjechali do hotelu Saskiego od 14 do 16 bm.

Edmunt Jastrzębski, wł. dóbr z Dębna; Władysław Dąmbski, wł. dóbr z Wojnicza; Iwo Pieniążek, tech. z Brzany dolnej; Jan Straszewski, obyw. z Lipinek; Jan Wężyk, obyw. z Królestwa; hr. Antonina Potworowska, wł. dóbr z Drezna; Kazimira Niezabitowska, wł. dóbr z Uherec; Ignacy Brochocki, adw. z Miechowa; Antoni Przeździecki, not. z Miechowa; Władysław Ankiewicz, obyw. z Miechowa; Jan Wójcicki, obyw. z Miechowa; Henryk Łażeki, wł. maj. z Królestwa pol.; Adam Skrzyński, wł. dóbr z Galicyi; Kazimierz Skrzyński, wł. dóbr z Galicyi; Leon Bentkowski, bibl. z Wielkopolski; Jan Jasieński z Królestwa pol.; Felicya Koźmińska, wł. dóbr z Królestwa; Jan Dobrzański, obyw. z Tarnowa; Jan hr. Koziebrodzki, wł. dóbr z Galicyi; Klementyna Homolacz, wł. dóbr z Królestwa; Józef Ransburg, ob. z Wiednia; Stanisław br. Hagen wł. dóbr ze Lwowa; Dr Juliusz Stanisław Sokal, obroń. w spraw. kar. z Cieszyna; S. Dziembowski, wł. dóbr. z Wielkopolski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 17 Października.	płacą złr.	płacą c.	żądaj. złr.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	158	50	160	50
za 100 rubli w srebrze	158	—	166	—
zs 100 mark niemieckich	59	75	61	75
za 100 złr. w. a. w srebrze	103	50	105	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	102	—	103	50
za dukat ważny	5	80	5	95
za napoleondor	9	76	9	96
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	85	25	87	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	77	25	79	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	84	50	86	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	93	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	89	—	91	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	98	—	100	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	87	75	89	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	92	—	95	—
	rs.	k.	rs	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	—
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	—	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	205	50	209	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	117	—	121	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	155	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	25
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*